

Premier unika odpowiedzi ws. PKW

18 marca 2015

„Przyszedłam do roboty i tylko na tym mi zależy. Być może do końca tego miesiąca uda mi się zaprezentować, jak procentowo wygląda realizacja moich zapowiedzi” – odparła premier Ewa Kopacz pytana o ocenę spadających notowań PO i prezydenta Bronisława Komorowskiego. Szefowa rządu zadeklarowała więc opowieść o tym, jak wypełnia obietnice z jej expose. Niestety, reporterce wPolityce.pl nie pozwolono zadać pytania szefowej rządu.

Kopacz była pytana przez dziennikarzy na konferencji prasowej między innymi o wątpliwości związane z Państwową Komisją Wyborczą i podanymi przez nią wynikami wyborów samorządowych oraz zezwoleniem na niszczenie głosów. Niestety, jej odpowiedź na pytanie była kuriozalna i w ogóle nie odnosząca się do tematu.

„Nie chciałby Pan żyć w kraju, w którym premier będzie wydawał polecenia PKW. Od tego są odpowiednie instytucje, choćby instytucje męża zaufania, który uczestniczy podczas całego aktu wyborczego... Mało tego, ma obowiązek odnotowania w protokole, gdy zakończono liczenie, swoich uwag i wątpliwości. Z tego co wiem, tych uwag nie było aż tak dużo...” – stwierdziła. Dodawała, cokolwiek to znaczy, że „to niewątpliwie rzecz, która zasługuje w roku wyborczym na to, by budować zaufanie”.

„Aby budować zaufanie do PKW i całego aktu święta demokracji, jakim są wybory, należy dobrze przygotować tych, którzy będą uczestniczyć w tych wyborach” – stwierdziła. Dopytywana o ocenę sondaży, w których spadają notowania Platformy Obywatelskiej i Bronisława Komorowskiego, Kopacz odparła, że „prawdziwym sondażem będą dopiero wybory”. „Przyszedłam do

roboty i tylko na tym mi zależy – czasu do października nie mam zbyt wiele. Być może do końca tego miesiąca uda mi się zaprezentować, jak procentowo wygląda realizacja moich zapowiedzi” – tłumaczyła.

Kopacz nie chciała wypowiadać się szerzej w sprawie ustawy o in vitro – zapewniła jedynie, że nie będzie w klubie Platformy dyscypliny partyjnej, choć dodawała, że „będą o tym rozmawiać”. Zapewniła, że na najbliższym posiedzeniu Sejm zajmie się tym projektem. Potępiła też – pytana przez tvn24 – wypowiedzi włoskich projektantów z Dolce & Gabbana na temat dzieci z in vitro.

Pani premier odniosła się też do działań Rosji związanych z przesunięciem rakiet Iskander aż po granice z Polską. „Jestem przekonana, że to, co się dzieje – a co jest bacznie obserwowane przez Siły Zbrojne na odpowiednich szczeblach – nadaktywność na Bałtyku – nie jest powodem do tego, by podnosić larum. Jestem przekonana, że Rosja wykonuje tego rodzaju gesty, by przed szczególnym wydarzeniem – Radą Europejską – wpłynąć na decyzje ws. przedłużenia sankcji” – oceniła Kopacz.

Wcześniej szefowa rządu poinformowała o wprowadzeniu programu dla seniorów „Senior-Wigor”, który zakłada wybudowanie 100 domów dziennego pobytu dla seniorów.

„A druga sprawa dotyczy wszystkich obywateli – jak państwo wiecie, płacenie podatków jest obowiązkiem każdego obywatela, ale i obowiązkiem państwa jest przede wszystkim obowiązek szacunku podatników. Przyszedł czas na zmianę relacji między urzędnikiem a podatnikiem” – mówiła Kopacz, zapowiadając stworzenie nowej ordynacji podatkowej.

Podczas konferencji prasowej główne założenia projektu przedstawiał Leonard Etel, przewodniczący komisji kodyfikacyjnej.

„W tym zespole znalazły się wszystkie osoby, które są w stanie

wskazać problemy występujące na gruncie obecnej ordynacji, a których nie będzie w nowej ordynacji. (...) Chcemy wprowadzić do ordynacji podatkowej katalog praw i obowiązków podatnika. Po co jeszcze raz o nich pisać? W Polsce to jest ważne – jednym z takich praw podatnika jest prawo do bycia traktowanym uprzejmie i profesjonalnie przez urzędnika organu podatkowego. W jaki sposób najczęściej podatnik domaga się realizacji tego prawa? Mówi w urzędzie, że ma prawo – a ta pani urzędnik myśli sobie: może i on ma prawo do tego, ale skąd to wynika?” – mówił, przekonując, że dzięki zmianom, które proponuje rząd, podatnik będzie mógł się poskarżyć na „zaszczucie” pismami procesowymi.

„Wysyłanie tych pism to nie jest zła wola urzędnika – on to musi robić. Dlaczego? Bo tak mamy ukształtowane procedury związane z załatwianiem spraw podatkowych. To procedury bizantyjskie! (...) I całkiem zbyteczne” – ubolewał Etel, zapewniając podczas długiego wywodu (dopytując, „czy nie mówi za długo”), że w tej chwili będzie to ułatwione i bardziej przyjazne dla podatnika. Tłumaczył też o koniecznych zmianach przy instytucji przedawnienia, cyfryzacji usług podatkowych i wątpliwościach, które od momentu przyjęcia ordynacji mają być rozstrzygane na korzyść podatnika. „Chcemy zrobić 100 tysięcy innych rzeczy, ale pani premier patrzy na mnie, więc...” – zakończył.

O „kompleksowym rozwiązaniu” mówił też minister finansów Mateusz Szczurek. Zapewniał, że w sprawie zostaną przeprowadzone szerokie konsultacje.

Autorstwo: Svl

Źródło: Stefczyk.info